

Ukazuje się od 1991 roku

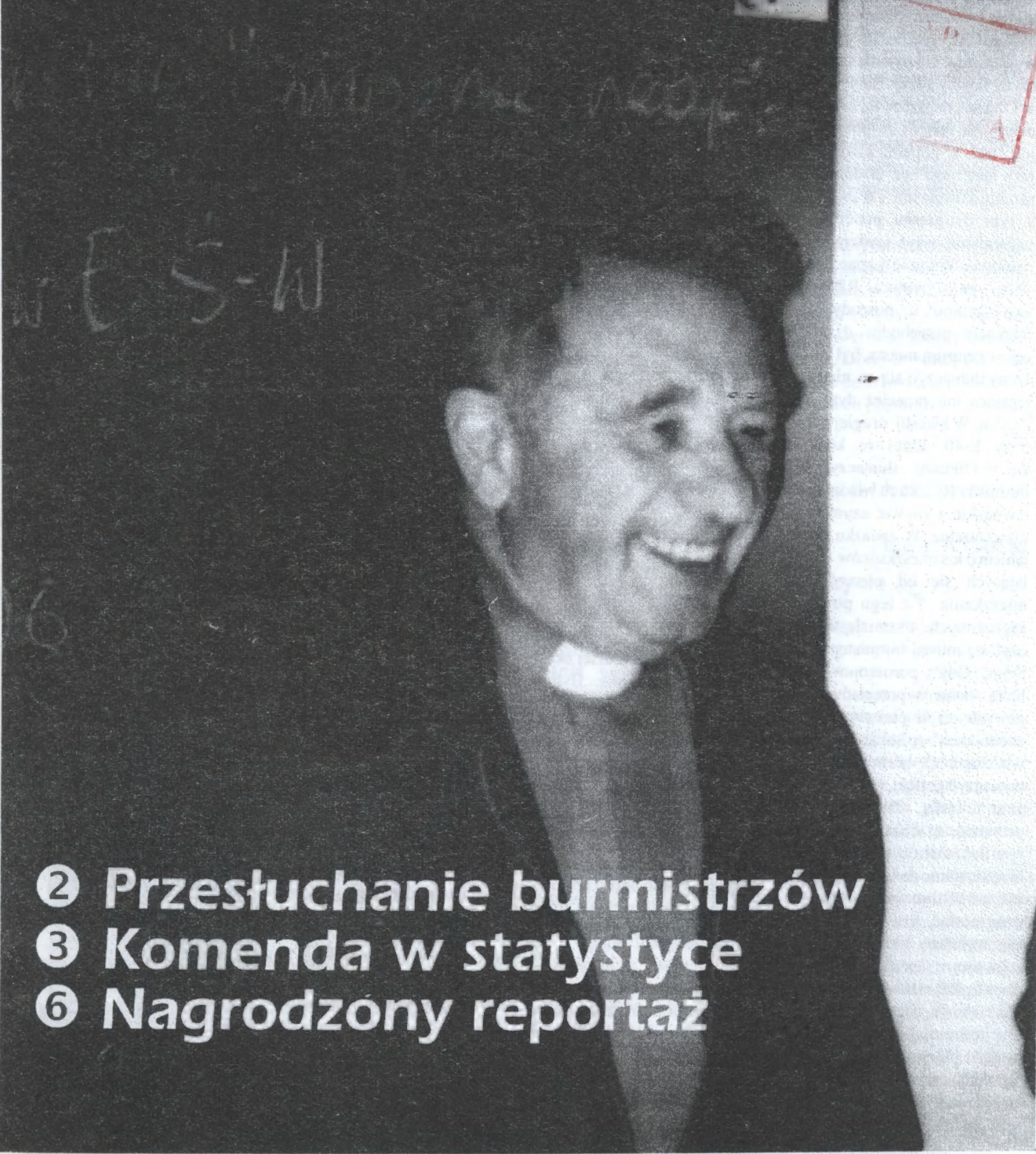
Przegląd Olkuski

ISSN 1231-7810

DWUTYGODNIK
LOKALNY

17 kwietnia 1997
nr 8/124/97
cena 50 groszy

BOLESŁAW * BUKOWNO * KLUCZE * OLKUSZ * PILICA * SŁAWKÓW * WOLBROM

- 
- ② Przysłuchanie burmistrzów
 - ③ Komenda w statystyce
 - ⑥ Nagrodzony reportaż

Przesłuchanie burmistrzów

W piątek, 11 kwietnia olkuskie ogniwo Ruchu Odrodzenia Polski zaprosiło mieszkańców na spotkanie z władzami miasta. Niestety, pogoda była tak fatalna, że sala katechetyczna przy parafii św. Andrzeja świeciła pustkami - przyszło raptem 30 osób. Z władz zjawili się burmistrz Andrzej Ryszka i jego zastępca Włodzimierz Łysoń.

W trakcie tego przeszło go-dzinne „przesłuchanie burmi-strzów” wiele spraw sobie wytłumaczono, choć równie wiele okazało się niemożliwymi do wyjaśnienia. Na pytanie o przy-czynę tak wysokiej ceny wody w Olkuszu burmistrz Ryszka tłumaczył się faktem, że pobierana jest ona z kopalni Olkusz, i jako taka musi być poddawana skomplikowanemu i w związku z tym drogiemu procesowi uzdatniania, gdyż zawiera sporo ołowiu. W sumie tłumaczył się więc za dyrektora RPWiK. Gdy pytano o powody zamknięcia przychodni dziecięcej w centrum miasta, był zmuszony tłumaczyć się za niepod-legającą mu przecież dyрекcję ZOZ-u. W kwestii drugiej nitki trasy E-40, która to kończy się w Olkuszu, tłumaczył się burmistrz Ryszka za władze wojewódzkie, a kto wie czy nawet nie centralne. W związku z pytaniem o los mieszkańców uchylających się od płacenia za mieszkania i z tego powodu zagrożonych eksmisją tłumaczył się musiał burmistrz aż za Sejm. Gdy poruszono problem łamania przepisów drogowych, czyli parkowania na chodnikach (pisaliśmy o tym wielokrotnie), burmistrz musiał tłumaczyć policję, a częściowo i straż miejską. Trzeba jednak przyznać, że dobrze wypadł w tym tłumaczeniu się - za innych. Wszak, mimo że UM w Olkuszu nie powinien wszystkim się przejmować, to i tak np. dotu-jąc wymianę okien w szpitalu rejonowym (a nie ma takiego obowiązku) robi więcej niż musi. Co ciekawe, wiceburmistrz Łysoń też musiał się tłumaczyć za kogoś innego, konkretnie za dziennikarza, który w regionalnej gazecie napisał, że miasto ma zamiar zlikwidować przed-

szkole na os. Słowiki. Owszem, będzie zlikwidowane przedszkole, ale akurat nie to że „Smerfów”, tylko z ul. Olewińskiej.

Było jednak kilka mniej wytłumaczonych spraw. Jeden z mieszkańców (starszy już człowiek) pytał grzecznie, kiedy będzie zrobiona ulica Wapienna. Nie przekanały go tłumaczenia, że w ciągu kilku najbliższych lat. Kiedy wspominał, że już 35 lat mówi się, że Wapienna będzie zrobiona, było widać, że nie wierzy on już w żadne zapewnienia, a owe pytanie zadał tylko z przyzwyczajenia. Na jego miejscu nie załamywałbym się - może w przyszłym tysiącleciu... W kwestii wysokości odpłat za mieszkania komunalne sami burmistrzowie zgodzili się z pytającymi o nie mieszkańcami, że są za drogie. Widać było za to, że najlepiej burmistrz Ryszka czuł się w kwestiach ekologicznych, co nie jest dziwne zważywszy na to, że nasze miasto jest tego-rocznym zdobywcą pierwsze-go miejsca w wojewódzkim konkursie na najbardziej ekologiczną gminę miejską. Byłbym zapomnieli, w sprawie wyboru ofert firm chcących stworzyć w Olkuszu Centrum Handlowe-go, burmistrzowie musieli tłumaczyć zgromadzonym zasady gospodarki wolnorynkowej, to znaczy, że wybiera się ofertę najlepszą, nie patrząc na to czy kapitał jest czysto polski (zaznaczymy, że w Olkuszu ciągle zbierane są oferty i decyzje jeszcze nie zapadły).

W sumie udane spotkanie zakończyło się obietnicą podobnych „100 pytań do...” szefostwa tutejszej Komendy Rejonowej Policji. Zobaczmy jak wypadną panowie w mundurach.

/Olgerd/

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie oświetlenia ulicznego przy ul. Orzeszkowej 12 - 22 w Olkuszu.

1. Zamawiający: Gmina Olkusz, ul. Rynek 1, 32-300 Olkusz, tel. 035/430742
2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie nowego oświetlenia ulicznego przy ul. Orzeszkowej 12 - 22 w Olkuszu w następującym zakresie:
 - a/ ułożenie kabla oświetleniowego YAKY 4 x 35mm², dł. 576m,
 - b/ montaż słupów oświetleniowych OZ-9, 11 sztuk z oprawami,
 - c/ montaż szafy oświetleniowej S0100ZP i zasilania w rozdzielni.
3. Szczegółowy zakres robót określony jest w projekcie technicznym i kosztorysie ślepym - stanowiących załączniki do specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
4. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG Olkusz, pok. 308 od dn. 14.04.97r. Cena specyfikacji 10 zł.
5. Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 2.000 zł w terminie do dn. 29.04.97r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień, w którym powyższa kwota wpłynęła na konto UMiG w BPH S.A. O/Olkusz nr 10601204-1078-36000-642001.
6. Rozpatrywane będą tylko te oferty, które spełniają wymogi specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
7. Do kontaktu z oferentami upoważniony jest mgr inż. Edward Ziółkowski, UMiG Olkusz, pok. 308, tel. 035/430742.
8. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „przetarg na oświetlenie ul. Orzeszkowej” należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103. Termin składania ofert upływa dn. 29.04.97r. o godz. 14.00.
9. Otwarcie ofert nastąpi w dn. 30.04.97r. o godz. 9.00 w siedzibie zamawiającego, pok. 101.



Wydawca:

Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaktor naczelny:

Krzysztof Miszczuk.

Redaguje zespół w składzie:

Olgerd Dziechciarz,

Robert Paś,

Jacek Sypień.

Stali współpracownicy:

Bolesław Huras,

Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz.

Rysunki:

Dariusz Kluczewski.

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, Rynek 1,

pok. 317,

tel. (0-35) 43-03-41,

fax (0-35) 43-18-04.

Numer indeksu: 371068.

Skład komputerowy - własny, druk - własny.

Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm².

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 15.04.97r.

Ksiądz Profesor Józef Tischner w rozmowie z dziennikarzami, w trakcie spotkania w Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie.



Komenda w statystyce

Olkusz, przynajmniej według statystyk za rok 1996, jest najbardziej bezpiecznym miastem w województwie katowickim. W planach na rok ubiegły, policjanci z olkuskiej Komendy Rejonowej Policji założyli ograniczenie przestępczości, wzrastającej przez ostatnie 4 lata. Po roku prowadzonych, intensywnych działań, wydaje się, że jest tu spokojniej - przynajmniej zdaniem policji.

KRP w Olskuszu obejmuje swym zasięgiem 7 gmin o łącznej powierzchni 800 km², zamieszkiwanych przez 125 tys. mieszkańców. Łącznie zarejestrowanych jest tu 34 tys. samochodów, z czego ok. 3/4 to osobowe. Nie bez znaczenia jest też panujące tu, stosunkowo duże bezrobocie, które jak wiadomo sprzyja wzrostowi przestępczości.

Mimo to, udało się je tutaj ograniczyć, o czym świadczy tzw. wskaźnik kryminalizacji społecznej, który w przełożeniu na nieco bardziej zrozumiałe język oznacza ilość stwierdzonych przestępstw na 100 tys. mieszkańców. Dla rejonu olkuskiej KRP wskaźnik ten w 1995r. wynosił 1708 stwierdzonych przestępstw, podczas gdy w roku ubiegłym zmalał do 1327.

Jak nam powiedział komendant E. Wilk, złożyło się na to kilka czynników. Do najważniejszych z nich zaliczył umożliwienie mu obsadzenia wszystkich 223 etatów przez funkcjonariuszy będących w 80% po różnych kursach i przeszkoleniach, z czego większość jest kadrą młodą z 4-, 5-letnim stażem pracy.

Podjęmowane też były specjalne działania, mające na celu głównie ograniczenie włamań oraz kradzieży w godzinach wieczornych i nocnych, a więc wtedy, gdy zdarzało się ich tutaj naj-

więcej. W tym celu zwiększono ilość patroli nocnych, zwłaszcza funkcjonariuszy nie umundurowanych, w wyniku czego możliwa była bardziej skuteczna ochrona mienia.

W związku z coraz liczniejszymi napadami obcokrajowców na drogach międzynarodowych, w rejonie parkingów w Bolesławiu i Sienicznie zaczęto prowadzić służbę patrolową, w wyniku której, w 1996r. nie odnotowano żadnych tego typu incydentów.

Nie bez znaczenia była też zmiana kwalifikacji prawnej niektórych wykroczeń, uznawanych dawniej za przestępstwa. Dzięki temu, wiele spraw trafia dziś do kolegium ds. wykroczeń, nie jest więc już konieczne prowadzenie żmudnego postępowania przygotowawczego.

Komendant Wilk podkreśla też, że uzyskane efekty możliwe były dzięki dużemu zaangażowaniu policjantów, przy niedoborze środków telekomunikacyjnych i tylko połowie potrzebnych tu środków transportu, czyli w stylu typowym dla „budżetówki”.

Tyle statystyki. O tym, czy faktycznie jest bezpieczniej, jak zwykle przekonamy się dopiero na ulicy, czego, oczywiście, nikomu nie życzymy.

(rp)

Tapir aprilisowy

Przyznajemy z pewną satysfakcją, że wiele osób dało się wyprowadzić w pole naszym prima aprilis'owym żartem, czyli artykułem „Tapir pod opieką”. Oczywiście tapir malajski Zenuś to nasz wymysł i władze miasta w żadnym wypadku nie wzięły pod opiekę tego zwierzęcia. Zresztą nie ma co owijać w bawełnę, jesteśmy przeciwnikami zamykania zwierząt w klatkach. Rzucamy nawet hasło - Uwolnić Tapira!

/Red./

„Piwnica” w piwnicach

Olkusz. Już od dwóch miesięcy, w każdą sobotę, można się tu wybrać do klubu „Gwarek”, gdzie organizowane są ciekawe spotkania i imprezy kulturalne. Przy filiżance kawy można posłuchać muzyki lub obejrzeć jakiś program artystyczny.

Jak nam powiedział Adam Jędrzej, szef restauracji, chciał w ten sposób zachęcić mieszkańców do wyjścia z domów w sobotnie wieczory. Dotychczas można tu było usłyszeć, np. grupę jazzową z Krakowa czy zespół „Lechajim”, grający muzykę żydowską. Gościli tu już również artyści z Kijowa, którzy występując w ukraińskich strojach ludowych, przedstawili program „Od Lwowa do Kijowa”.

Gościem wieczoru w ubiegłą sobotę był Wojciech Lewandowski, artysta związany z „Piwnicą pod Baranami”, obecnie student ostatniego roku Akademii Muzycznej w Krakowie. W czasie występu, przy akompaniamencie Jarosława Kagańca, przedstawił kilka skeczy i monologów, w których dosyć łatwo można było odnaleźć rzeczy znane już z wy-

stępów innych polskich satyryków, jak choćby Daukszewicza czy Kryszaka, ale, jak sam mówi, jego własny program można zobaczyć tylko w „Piwnicy”. W drugiej części występu, Lewandowski zaśpiewał kilka piosenek, będących - jak to określa - w „klimacie piwnicznym”. Wydanie ich na kasiecie, oprócz ukończenia studiów, jest obecnie jednym z największych marzeń tego młodego artysty, pochodzącego aż z Gdańska.

Jak się dowiedzieliśmy, w najbliższym czasie mają być organizowane następne imprezy, z których ciekawie zapowiada się chyba wernisaż Marity Benke - Gajdy, której ceramikę już teraz można podziwiać w „Gwarku”. Jest na co popatrzeć.

(rp)

Olimpiada

9 kwietnia w IV LO odbyły się eliminacje do „Olimpiady Wiedzy o św. Wojciechu”, w których uczestniczyły dzieci ze szkół podstawowych nr 1 i 2 oraz SP w Osieku. Przez trudne pytania udało się przebrnąć wszystkim uczestnikom, lecz tylko uczniowie, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca przechodzili do diecezjalnego finału. W jury zasiadli ks. kanonik Stefan Rogula, dyrektor IV LO, mgr Ewa Kulig, ks. Wojciech Tkacz oraz nauczyciele religii. Nagrody dostali wszyscy uczestnicy, najcenniejsze oczywiście zdobywcy pierwszych trzech lokat (za 1. aparat fotograficzny, za 2. walkman z radiem, za 3. sam walkman). Zwyciężyła uczennica SP nr 4, a 2. i 3. miejsce obsadzili uczniowie SP w Osieku. Olimpiadę poprowadził ks. Stanisław Litwa, a nagrody ufundował UMIG Olkusz. Przy wręczaniu nagród

obecny był burmistrz Andrzej Ryska.

Mateusz WYSOCKI

Odkrycie

Kilka dni temu, gdy stwierdzono, że przegniła podłoga w ławkach w nawie głównej, kościelny postanowił dociec przyczyn tegoż niepokojącego zjawiska i zajrzał pod nią. Okazało się, że pod ławkami jest nieznaną krypta, którą swego czasu zastawiono deskami, na których później postawiono wzmiankowane ławki. Deski jednak przegniły i wpadły do krypty. Gdy zajrzano do wnętrza, znaleziono trzy drewniane trumny, dwie z nich kryją kości dorosłych ludzi, jedna najprawdopodobniej dziecka. Na razie wejście do krypty zastawiono. Będzie ona dokładnie zbadana i opisana, gdy rozpoczyna się prace remontowe w prezbiterium.

/O/

PILICA

Działka za działką

Pilica nie jest ludna. Licząca nieco ponad dwa tysiące mieszkańców, należy do najmniejszych miast w naszym województwie. Ponieważ nie można było liczyć tylko na możliwości prokreacyjne miejscowej społeczności, pilickie władze postanowiły przyciągnąć ludność z zewnątrz. Przysłowiową marchewką były tanie działki rekreacyjne, które miasto oferowało chętnym w drodze licytacji. Kilka lat temu, gdy pomysł z działkami wszedł w fazę realizacji, było owych działek 120. Dziś zostało już tylko 6, choć - jak zapewnia sekretarz miasta Janina Dulbińska-Przybylik: „Z początku nie sprzedawały się dobrze, więc prawie zwątpiliśmy w sprzedanie wszystkich”. Potem jednak - po pewnym nagłośnieniu w mediach - było coraz więcej zainteresowanych, niektórzy brali nawet po dwie działki, tym bardziej chętnie, że opodal nich jest piękny i duży zalew. Atrakcyjna była zresztą też ich cena, za 400 m² rzadko zdarzało się, by wycelowano więcej niż 16 mln zł, a czyli kwotę, od której zaczynało licytację. Sekretarz przyznaje przy tym, że z pewnym zdumieniem ogląda domki rekreacyjne na owych działkach. Bardziej bowiem przypominają one normalne domy niż typowe dla terenów rekreacyjnych altanki. My, Polacy wolimy jednak solidny pustak od cienkiej deski.

/O/

SŁAWKÓW

Umilić czas

Liceum Ogólnokształcące w Sławkowie istnieje dopiero niespełna rok. Początkowo obawiano się czy będą chętni, by się tam uczyć. Zorganizowano więc nawet bezpłatny kurs przed egzaminami. Okazało się, że obawy o frekwencję są przedwczesne i dziś miast planowanej jednej klasy, są już dwie. Kto wybrał się do sławkowskiego liceum, nie narzeka, bo dyrekcja dba o to, by umilić czas młodzieży. Organizuje się więc spotkania



z ciekawymi ludźmi, wieczorki poetyckie itp. Ostatnio, tj. 4 kwietnia gościem młodzieży był dziennikarz z Radia Katowice, Maciej Szczawiński, który zresztą nie pierwszy raz odwiedził Sławków. W ubiegłym roku był bowiem jurorem na tutejszej „Wiosnie poetyckiej” i będzie pełnił tę rolę także w tym roku. Na spotkaniu można było się dowiedzieć sporo ciekawych rzeczy o pracy dziennikarza radiowego. M. Szczawiński chętnie odpowiadał na wszystkie pytania, nawet te niezbyt związane z jego pracą. Uczniowie niechętnie rozstali się z gościem, co nie dziwi, wszak musieli wracać na lekcje.

Iwona KOŁODZIEJCZYK

WOLBROM

Nie do wiary...

Ostatnia Sesja Rady Miasta w Wolbromiu podjęła uchwałę o zmniejszeniu podatków drogowych w tej gminie. Zmiany polegają na wprowadzeniu dwu dodatkowych przedziałów w zależności od pojemności silnika. Pierwszy przedział obowiązuje do 652 cm³ włącznie. Chodzi tu zwłaszcza o „maluchy”. Stawka roczna została zmniejszona ze 100 na 75 zł. Jeśli ktoś w lutym wpłacił jednorazowo 100 zł, to do 15 września zostanie zwrócone mu 25 zł, a po 15 września dodatkowo jeszcze odsetki, gdyż stawka 100 zł obowiązuje prawie do połowy września. Jeśli natomiast ktoś wpłacił 50 zł na pół roku, to we wrześniu zapłaci o 25 zł mniej. Druga zmiana polega na rozszerzeniu przedziału 900-1600 cm³. Tutaj chodzi głównie o polonezy 1600, gdyż właściciele tych aut musieli płacić 400 zł rocznie. Teraz, tzn. od 15 września zobowiązani będą zapłacić 200 zł. Jeśli jednak właściciele polonezów 1600 wpłacili w lutym 400 zł na cały rok, to zostanie im zwrócone

Dezerter zlokalizowany



3 kwietnia przyjechała do Olkusza na koncert legendarna już polska kapela punkowa Dezerter. Nim o samym zorganizowanym przez chłopaków z LABRE koncercie (do którego organizacji redakcja Przeglądu Olkuskiego wniosła „cegiełkę” w postaci darmowego druku plakatów i biletów) wspomnijmy nieco o historii zespołu. Pod nazwą SS-20 zespół ten wygrał w 1980 roku Mokotowską Jesień Muzyczną. Istnieje więc nieprzerwanie od 17 lat, choć od początku „istnienie” to wielu ówczesnym działaczom kulturalnym ciut przeszkadzało. Już po zwycięstwie na owej Jesieni Muzycznej okazało się np., że młodzi muzycy nie mogą odebrać nagrody, bo organizatorzy byli przekonani, iż SS-20 już się rozpadło. Niedoczekanie. Krzysiek Grabowski, Robert „Robal” Matera, Darek „Skandal” Hajn i Darek „Stepa” Stepniewski zrozumieli jednak, że nazwa zespołu pochodząca od radzieckich rakiet balistycznych, jest nazbyt prowokująca i, by myśleć o jakichkolwiek koncertach, musieli ją zmienić. W 1982 r. ujawnili się jako Dezerter, mamy więc w tym roku jubileusz 15-lecia istnienia zespołu pod tą nazwą. W 1983 r. na rynek trafił wydany przez Tonpress „pierwszy w Europie Wschodniej” punkowy singiel z kultowymi już dziś piosenkami jak „Spytaj milicjanta” czy „Szara rzeczywistość”. O dużej płycie „Dezerterzy” nie mieli co liczyć, więc własnym sumptem nagrywali kasety. W 1985 r. rozstał się z zespołem Stepa, a rok później Skandal. Smutne, że ten ostatni nie potrafił sobie poradzić z „Szara rzeczywistością” PRL-u i popadł w zakończone śmiercią uzależnienie narkotykowe. (Robert Matera, wyznał po koncercie, że w tych trudnych dla siebie chwilach Skandal: „nie pozwolił sobie pomóc”). Pierwsza długa płyta Dezertera „Underground Out Of Poland” ukazała się w...USA. Pierwsza ich polska płyta długogrająca pojawiła się w 1987 r. i jeszcze wtedy znalazły się na niej popiskiwanie komunistycznej cenzury, z którą zresztą muzycy stoczyli prawdziwą batalię o okładkę (znalazła się na niej grupa meneli, a jeden z nich prezentuje „gest Kozakiewicza”). Potem były następne longi, każdy udany. Ostatnią płytą jest „Mam kły, mam pazury”. Koncert w olkuskim pubie „Czarny Piotrus” organizowali członkowie tutejszej punkowej kapeli Labre, która zresztą udanie zagrała przed występem - przepaszam za wyrażenie - gwiazdy wieczoru. Dezerter jest znany z tego, że lubi koncertować dla wybranej, klubowej publiczności. Na olkuskim koncercie zgromadziło się około 100 może 150 osób, szczupłość sali spowodowała tłok. Nikt jednak nie narzekał. Piwo lało się strumieniami, nie zabrakło więc klasycznego punkowego pogo i śpiewania przez „publikę” razem z Dezerterem. Były też i bisy. W czasie największych hitów jak „Spytaj policjanta” (kiedyś milicjanta) na sali był prawdziwy szal. Nie zabrakło oczywiście bisów. Atmosfera „Piotrusia” spodobała się muzykom. Obiecali jeszcze do Olkusza wpaść.

/Olgerd/

200 zł, na takich samych warunkach co właścicielom „maluchów”. Jeśli opłacili „drogowe” na pół roku (tzn. 200 zł), to nie mają obowiązku płacenia II raty we wrześniu. Piszemy o tej obniżce tak szczegółowo, bo to chyba pierwszy taki przypadek w naszym regionie.

Łukasz BIEDA

Wypadek

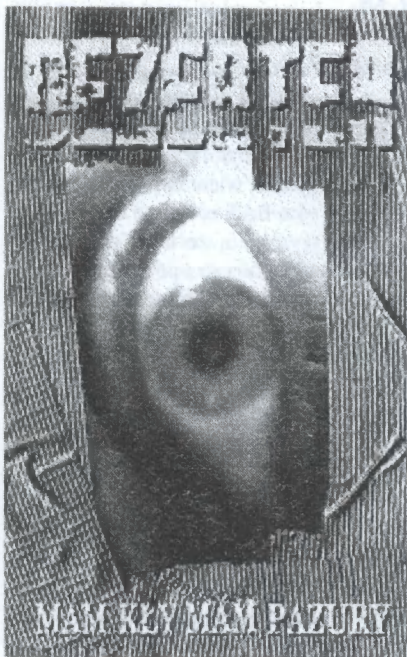
10 kwietnia na przejeździe kolejowym w Wolbromiu doszło do tragicznego wypadku. Pociąg

jadący z Sędziszowa do Katowic potracił mężczyznę, który mimo opuszczonych zapór, znalazł się na torach. 47-letni mężczyzna zginął na miejscu. Wedle sprzecznych opinii ludzi, którzy widzieli całe zdarzenie, mężczyzna chciał uciec przed pociągiem nadjeżdżającym od strony Olkusza, ale nie zauważył tego drugiego, z Sędziszowa. Wypadek spowodował niemal całkowite zablokowanie ruchu samochodowego w tym kierunku.

Ł.B.

Dezserter o garnkach

Rozmowa z DEZERTEREM, najlepszym polskim punkowym zespołem (po koncercie w olkuskim pubie „Czarny Piotruś”, 3 kwietnia).



miejsce powstaje w Polsce. Jak się udaje w nich pierwszy koncert, to w przyszłości się rozkręcają. Okazuje się, że można. Ludzie przyszli zadowoleni, wypili dużo piwa. Nic się nie działo złego. Po prostu było fajnie. Właściciel widzi, że można taką muzykę robić, i ludzie na to przychodzą.

R.M. W całym świecie są takie kluby. Wiemy o takim niedaleko stąd, w Będzinie.

- Przypuszczam, że wolicie grać nowsze piosenki, od tych starych, o które słuchacze zawsze się dopominają?

- Nie przeszkadzało wam, że w „Czarnym Piotrusiu” jest taka mała scena?

Krzysiek Grabowski - My jesteśmy przyzwyczajeni do takich małych scen...

Robert Matera - Chociaż mogła być trochę podwyższona.

K.G. - Fakt. Ci co stali z tyłu pewnie nic nie widzieli.

- Moim zdaniem daliście bardzo dobry koncert. Wszyscy, przepraszam za wyrażenie „odjechali”, przyznam się, że ja też...

R. M. - My też odjechaliśmy, każdy w swoją stronę. Czasami spotykaliśmy się między numerami, żeby ustalić co grać dalej.

- Jesteście chyba pierwszym tak znanym zespołem, który tu występował...

R.M. - Wiemy, że grał tu ALIANS, który jest podobnym zespołem do nas.

K.G. - Teraz sporo takich

K.G. - Zawsze wolimy grać nowsze, ponieważ występujemy już tyle lat, że trudno jest grać w kółko to samo.

R.M. - Ludzka wytrzymałość ma swoje granice.

- Czym się różni obecna szara rzeczywistość od tej z lat 80., kiedy nagraliście słynny już kawałek „Szara rzeczywistość”? Czy tak jak w piosence, tylko na zmianie obywatela w kapitalistę?

K.G. - Tak, szarość zmieniła się w kolory, ale są to kolory pozorne. W zasadzie, z czystym sumieniem możemy grać tę piosenkę i nadal się pod nią podpisywać.

- Jak długo planuje istnieć Dezserter?

R.M. - Tego nie wiemy.

K.G. - Dopóki będzie to miało sens.

POSTREGIMENT i pies

Raptem tydzień po fantastycznym koncercie DEZERTERA, na scenie olkuskiego pubu „Czarny Piotruś” zjawił się kolejny zespół z czołówki polskiego punkrocka - POSTREGIMENT. Jednak co DEZERTER, to DEZERTER, któż może się równać z legendą polskiego punka?!

W sobotę, 12 kwietnia na REGIMENTCIE pojawiło się trochę mniej osób niż tydzień wcześniej. A może wpływ na to miały droższe niż poprzednio bilety (ponoć było mniej chętnych na sponсорowanie). Ci jednak, którzy przybyli, nie zawiedli się. „Postregimentciarze” zagrali dobry koncert i nie żalowali gitar. Jak się potem przyznali przez trzy lata mieli próby „ściana w ścianę” z DEZERTEREM, toteż oba zespoły są sobie bliskie, co zresztą słychać, zwłaszcza w muzyce POSTREGIMENTU. Wspomnijmy jeszcze, że przed „gwiazdą wieczoru” zagrały dwie lokalne kapele BLOW i AFRONT, których występ też

spotkał się z dobrym przyjęciem.

- Jak wam się grało w Olkuszu? - udało nam się spytać po koncercie lidera grupy POSTREGIMENT.

- Czadowo, ale szkoda, że taka mała sala. No i vocal słabo było słychać. Czasem jednak jest wszystko dobrze słychać, a nie jest fajnie. A tu było fajnie. Zresztą to już drugi raz, jak tutaj gramy, bo byliśmy już w Olkuszu jakieś półtora roku temu.

W tym momencie przyplątał się do nas jakiś pies i okazało się, że to też członek zespołu, choć on akurat nie chciał nam udzielić nawet krótkiej wypowiedzi.

/Olgerd/

R.M. - Jest to działalność spontaniczna, a nie zaplanowana, więc nie wiemy, kiedy ją skończymy.

- A jak ocenicie reaktywację Sex Pistols?

R.M. - Jako działalność bardziej zaplanowaną niż spontaniczną.

K.G. - No cóż, chcieli chłopaki zarobić trochę pieniędzy, nie można im tego prawa odebrać. Zresztą cała fala amerykańskiej młodzieży zarabia na ich muzyce, więc rozumiem, że poczuł się w... (ocenzurowano w trosce o piękno polskiej mowy - dop. O.) i chcieli odzyskać, co im się należy.

- Zdarzyło wam się kiedyś być w Olkuszu?

K.G. - Jesteśmy tu po raz pierwszy. Piękne miasto.

R.M. - Jeden z nas był kiedyś w okolicy Pustyni Błędowskiej, ale nie wiem, czy też w samym Olkuszu. Ale to był akustyk i to

dawno.

K.G. - Słyszeliśmy, że macie tutaj dobre garnki. Czy to prawda?

- Raczej tak...

R.M. - Cała Polska w nich gotuje.

- Nie macie innych skojarzeń z Olkuszem, prócz garnków? Może jakieś muzyczne? O właśnie, znacie Maćka Molę, nowego wokalistę u Roberta Chojnackiego?

R.M. - Tak, to jest słuchacz studium wokalnego?! Słyszałem, że ma odpowiedni wygląd i możliwości głosowe.

K.G. - Słyszałem, ale nie zachwyciłem się.

- Gdzie najbliższy koncert?

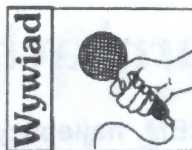
R.M. W Zgorzelcu.

- To tyle. Dzięki.

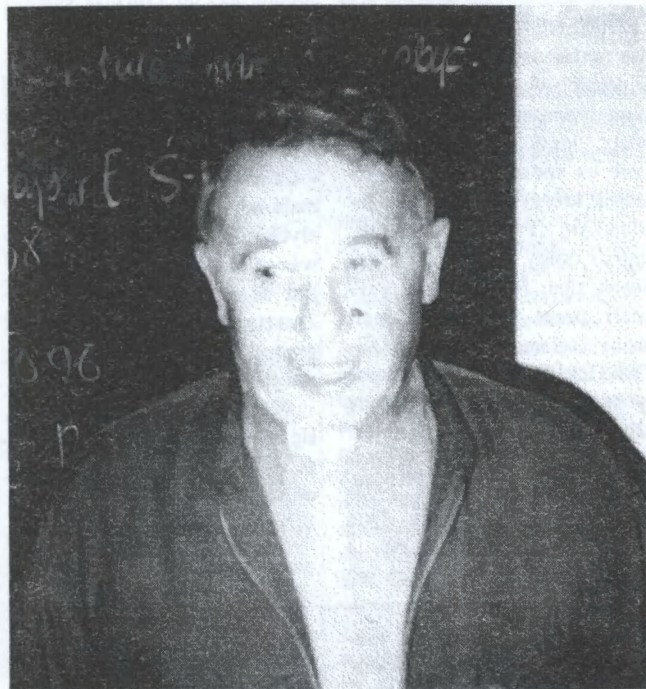
/przesłuchał Olgerd/

Nie oczekujemy cudów

/relacja z konferencji prasowej ks. prof. Józefa Tischnera/



16 dnia marca, w krakowskiej siedzibie MISTiA, odbyła się comiesięczna konferencja prasowa dla dziennikarzy prasy lokalnej. Z reguły na tychże konferencjach „przesłuchiwani” byli politycy i wybitni dziennikarze. Tym razem gość był wyjątkowy, ks. profesor Józef Tischner, filozof i pisarz, za czasów pierwszej „Solidarności” jej kapelan, wieloletni współpracownik „Tygodnika Powszechnego”, obecny profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.



Ks. Profesor znany jest ze swych dość kontrowersyjnych opinii, które dla wielu zarówno księży (dość wspomnieć ks. Tadeusza Rydzyka), polityków (sporej grupy naszej prawicy), a również części społeczeństwa wydają się nazbyt odważne. Obok ks. biskupa Tadeusza Piersonka, ks. profesor Józef Tischner jest jednym z najczęściej atakowanych polskich księży. Przed spotkaniem redaktor Adam Szostkiewicz opowiadał nam jak to na KUL-u z krytyką ks. Profesora wystąpił obecny „naczelny” „Słowa - Dziennika Katolickiego”, Artur Zawisza. Mówił długo, skrytykował większość naszej sceny politycznej, „dostało” się i ks. Tischnerowi. Ten - jak mówił Szostkiewicz - słuchał w skupieniu, a gdy Zawisza skończył, spytał go: „Dlaczego pan nie kocha ludzi?”. Fakt, zapomi-

namy o miłości do bliźniego...

O atakach

Wiele pytań na konferencji dotyczyło właśnie częstych ataków na ks. Tischnera. Pytano m. in. o sprawę odwołania przez księży redemptorystów w Toruniu zaproszenia dla ks. Profesora, który miał tam prowadzić rekolacje dla studentów: „Byłby tam źle widziany” - tłumaczyli. Widać było, że odpowiedź na to pytanie wiele kosztowała Profesora PAT-u. Z jego odpowiedzi wynikało, że takie przykrości spotykają go z powodu nieodpowiednich znajomości: - „Podstawowym prawem człowieka, jest prawo do zawierania przyjaźni z kim chce. Osoby trzecie są tu najmniej powołane do tego, aby radzić komukolwiek z kim ma się przyjaźnić, a z kim nie. Często mamy mówią o swych synach albo córkach, że one są bardzo dobre, tylko mają złych kolegów, którzy je psują. Pod tym względem czuję wspólnotę z jednym z moich sąsiadów, który mówi, że on byłby już święty, gdyby nie jego baba. To samo mówi zresztą jego baba o nim. Z Adamem Michnikiem myśmy się spotkali w czasach, gdy w Polsce działał latający uniwersytet. Ja jako ksiądz specjalnie szykanowany

PRÓŻNIA

Reportaż nagrodzony w Ogólnopolskim Konkursie "Szukamy Mistrza Reportażu"

„W gruncie rzeczy to jest cały świat, którego mimo to nie ma...”

Jest 20.10. Przejmujący ziąb. Taksówkarz ostrożnie zawrócił i odjechał w stronę centrum. Przez chwilę patrzymy z niepewnością na tę obskurną, zszarzałą od kwaśnych deszczy kamienicę położoną na przedmieściach miasta K. Wchodzimy i niemalże ścigając się, docieramy pełne zaciekłości na drugie piętro. Teraz idziemy już bardzo powoli, jednak panoszący się pośród zupełnej ciszy zgodny rytm wybijany przez nasze obcasy pełen jest poskromionego napięcia - TAKI temat w zasięgu ręki! Przez moment stoimy przed TYMI drzwiami, wdychając duszny odór moczu oraz stęchlizny i kontemplując zadziwiającą zwykłość tych drzwi - biała, właściwie poślizgnięta łuszcząca się zaniedbanie farbą i aluminiowa porysowana klamka. Wchodzimy.

Wreszcie ciepło, wręcz duszno. Otwiera się przed naszymi oczyma zupełnie inny świat. Szarość i brud klatki schodowej zmieniają się w głęboką purpurę tłoczonych tapet pokrywających ściany rozległego pomieszczenia, które oświetlają dyskretne światło mlecznych kul wiszących u sufitu. Wszystko

jest gładkie i zadbane, pełne lśniącej, a mimo to miękkiej elegancji. Przy okrągłych, małych stolikach siedzą ONE. Część z nich kołysze się z lekka w takt leniwej, a może zmysłowej melodii sączącej się z głośników, inne żywo o czymś rozmawiają ze swymi towarzyszkami, a niektóre po prostu siedzą milcząco zapa-

trzone w swe twarze i gdyby nie ich czule splecione dłonie, nic nie pozwalałoby domyślać się ich inności. Jedna tylko para zatrzymuje na dłużej naszą uwagę - zupełnie przeciętnie wyglądająca, ładna, dobrze umalowana blondynka w prostej, czarnej sukience i jej towarzyska, obcięta po męsku, o twarzy pozbawio-

nej makijażu, ubrana w ciemno-grafitowy garnitur z gustownie dobranym krawatem, siedzi swobodnie rozpostarta na krześle po męsku, tzn. z rozstawionymi nogami. To, że jest chyba niepełna dwudziestoletnią dziewczyną, i to naprawdę ładną, zdradza pełny biust rysujący się pod wpadającą w błękit koszulą. Po chwili wahania przysiadamy się do dziewczyny, która jako jedyna jest sama.

Monika ma 21 lat, wąskie usta i długie kruczoczarne włosy, studiuje polonistykę. Teraz czeka na Agnieszkę - dziewczynę, z którą jest od trzech lat. Początkowo zbywa nas półsłówkami, dopiero zapewnienia o pełnej dyskrecji rozwiązują jej język. Mówi, że w jej związku z Agnieszką, jak i wielu innych jej znanych nie ma żadnych wielkich tragedii związanych ze zdemaskowaniem, to zdarza się rzadko:

nie byłem. A on tak. Byłoby wysoce niestosownym, gdyby przyjaźnie zawierane w tych czasach, nagle rozwiązywały się z jakichś bzdurnych powodów, w takich czasach jak dzisiaj. Mam więc prośbę do tych ludzi: atakujcie moje poglądy, ale dajcie święty spokój moim przyjaźniom”.

O prasie katolickiej

Jeden z dziennikarzy spytał Tischnera o ocenę prasy katolickiej, w tym lokalnej, o której ponoć kiedyś ks. Profesor powiedział, że jest „karkowa” i „stosuje metody bolszewickie”. Ks. Tischner, nie pamiętał tej swojej wypowiedzi (potem tłumaczył się, że ponieważ nie ma zwyczaju autoryzowania wywiadów, często znajduje w nich rzeczy, których nie powiedział). Na temat prasy katolickiej usłyszeliśmy: „Wszystkie wady, jakie ma współczesne polskie społeczeństwo i wszystkie zalety, są także wadami i zaletami katolickiej prasy. Nie należy tutaj oczekiwać cudów.” Pytany o czasopismo, które sam by polecił, ks. Tischner z właściwą sobie przewrotnością odparł: „Państwo rozumiecie, to, w którym sam piszę”. Dodał jednak, że poleciłby wszystko czytać: „Osobiście ma taką zasadę, że czytam takie teksty, z

którymi się pryncypialnie nie zgadzam”. To stwierdzenie musiało spotkać się z pytaniem o czytanie konkretnego tytułu, czyli tygodnik „NIE”: „Bardzo rzadko, ale czasem na coś mi tam zwrócić uwagę. Na tej zasadzie czytałem Marksa, czytałem Hegla, czytałem Kartezjusza. Kiedyś musiałem mieć nawet zgodę na czytanie ksiąg zakazanych. Gdybym czytał tylko to, z czym się zgadzam, to bym pewnie po roku kompletnie zgłupiał”. (Nieco później mówiąc o gazecie Urbana Tischner zauważył, odnosząc się do swego głośnego kiedyś stwierdzenia, że „Urban jest OK”, iż dziennikarka zamieniła przecinek w kropkę, mówił bowiem dalej: „problemem nie jest Urban, ale jego czytelnicy, to oni go stworzyli. A co do Urbana? Pozwólcie umarłym grzebać umarłych swoich”). Co do tytułów katolickich, to prosił, by nie uogólniać („Niedziela”, „Radio Maryja”), tylko mówić o konkretnych audycjach czy artykułach: „Chodzi mi o te teksty religijne, a są takie, które są przedłużeniem doktryny społeczno-religijnej arcybiskupa Lefebrea (zmarły przed kilku lat biskup, który głosił nauki wsteczne wobec Soboru Watykańskiego II - dop. O.). Chodzi mi o tzw. integralizm katolicki, który prze-

nika do niektórych tekstów „Niedzieli”, a nawet bardziej „Słowa Katolickiego”. Były takie czasy, że niemal w każdym numerze znajdowałem teksty ewidentnie lefebrystyczne. /.../ One szły w kierunku państwa katolickiego. Idea państwa katolickiego wg Lefebrea, nie jest taka naiwna - to nie jest zwyczajne państwo wyznaniowe - ta doktryna jest zakorzeniona w pewnych elementach katolickiej nauki społecznej. To budziło mój sprzeciw. Druga rzecz - sposób dyskusji z przeciwnikami. Z góry dla tych przeciwników ubliżający”. Wspominał w tym miejscu między innymi ataki na Leszka Kołakowskiego.

Konflikty niefilozoficzne

Na pytanie, czy Kościołowi grozi rozbitcie, odpowiadał: „Rozbitcie to nie, bo czasy rozbić minęły, ale podzielam opinię, że są tacy ludzie, którzy mają ogromne kłopoty - gdy znajdują się w kościele - z podaniem ręki na znak pokoju, człowiekowi, który stoi obok.” Zaraz jednak zażartował: „Sam ze sobą się spotkałem, bo czasem dziękuję Bogu za to, że mogę tylko powiedzieć, podajcie sobie wy... a ja najwyższej ministrantom”. Choć atmosfera zrobiła się dość swobodna,

spytałem o ów konflikt między profesorami KUL-u, (którzy m.in. zaprotestowali wobec przyznaniu w Niemczech prof. W. Bartoszewskiemu nagrody za wkład w rozwój Chrześcijaństwa), a środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”: Czy prawdą jest, że podłoże tego konfliktu tkwi w filozofii, bo jedni są zwolennikami tomizmu, a drudzy augustynizmu? Ks. Profesor zaprzeczył: „To jest naprawdę piękne pytanie. Gdybyż podłoże tego konfliktu tkwiło w filozofii?! Byłby to jeden z najpiękniejszych konfliktów w Polsce. Można by rozwijać pogłębione dyskusje, pogłębione studia... Tak naprawdę, to nie wiem, w czym tkwi. Nie jest wykluczone, że przypomina on konflikt stary jak świat, między Ostroskiem, a Łopuszną (wioski w rodzinnych stronach J. Tischnera - dop. O.), bo oni są tam, a my tu! Ten konflikt można sprowadzić, do rzeczy banalnych, że „Tygodnik” nie wydrukował jakiegoś artykułu. W czasach, kiedy „Tygodnik” był jedyną trybuną inteligencji katolickiej w Polsce, nie dostanie się na jego łamy, było bolesne. A to nie dostanie się nie wynikało z różnicy między tomizmem, a augustynizmem, ale rozumieniem polskiej gra-



- Była taka jedna dziewczyna, przechodziła tu przez jakiś czas około trzy miesiące temu. Żał było patrzeć, jak zżera ją poczucie winy. Potrafiła godzinami opowiadać, że to wszystko wina wuefistki z liceum, która rzekomo dobierała się do niej. Po prostu nie umiała zaakceptować samej siebie. W końcu postanowiła napisać o wszystkim swojej matce i zrobiła to, mimo że odradzałyśmy jej to z Agniechą. Matka kazała jej wracać natychmiast do domu. Wróciła - wreszcie spokojna.

Po chwili milczącego zamyślenia Monika podejmuje wątek:

- Nam było w ogóle łatwo - mówi o sobie i Agnieszce - Od zawsze siedziałyśmy w jednej ławce, byłyśmy tzw. dozgonnymi przyjaciółkami. Gdy w liceum zrozumiłyśmy, co nas tak naprawdę łączy, postanowiłyśmy, że obydwie pójdziemy na studia do K. i

zamieszkamy razem. Zważywszy na naszą długoletnią ZAŻYŁOŚĆ - przy tym słowie uśmiecha się z pełnym goryczy cynizmem - nikogo nie zdziwiło, że wynajęliśmy jeden pokój.

Według Moniki jedyny atut potrzebny do zatajenia odmiennych preferencji seksualnych to „umiejętność przekonania samej siebie, że tak będzie lepiej”.

Na pytanie, czy przychodząc tu nie obawia się, że wreszcie ktoś ją „zdekonspiruje”, odpowiada, że istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo, by tak się stało, gdyż prawie wszystkie dziewczyny, które tu bywają, same liczą na dyskrecję, a ludzi z „zewnątrz” istnienie lesbijskich akcentów w jakiegokolwiek formie nie interesuje, póki im to nie włączy w oczy.

- A włączy na przykład parka w tym typie! - mówi to ze wściekłością, wskazując jednocześnie błyskawicznym

ruchem orzechowych oczu na dziewczynę w garniturze, która w tym momencie jest całkowicie pochłonięta pieśczętliwie-monotonnym przeczesywaniem włosów swej towarzyszkii.

W tym momencie pojawiła się drobna, ruchliwa szatynka o szerokim uśmiechu - to Agnieszka. Kątem oka obserwujemy z podświadomym zażenowaniem jej czule powitanie z Moniką. Dyskretnie wycofujemy się w stronę błyszczącego baru.

Zamówiliśmy piwo.

- Knajp lesbijskich jest tak mało, bo ONE nie mają zwyczaju wychodzić z tymi sprawami poza własne cztery ściany, a poza tym w przeciwieństwie do gejów, przypadkowe partnerki to rzadkość, związki lesbijskie są przeważnie długotrwałe, bo ich podstawą jest przede wszystkim więź emocjonalna, a nie seks w najczystszej postaci, a więc

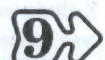
nie istnieje aż tak nagła potrzeba „rynku” pełnego coraz to innego „towaru”. - mówi z przekonaniem młody barman o dużych zielonych oczach z uwagą śledzący piwo spływające z dystrybutora do półlitrowego kufła.

- A więc, po co tu w ogóle przychodzą?

Uśmiecha się z politowaniem.

- Bo tak, jak każdy potrzebuje wyjść od czasu do czasu na świat ze swoim prawdziwym „ja”, nawet jeśli to tylko namiastka, bądź parodia świata.

Na chwilę odchodzi, z tacą pełną napojów swobodnie lawirując między stolikami i zatrzymując się przy niektórych z wdziękiem pozbywa się części swego balastu, z innych zbiera puste naczynia, a w międzyczasie zdąży jeszcze zamienić z prawie każdą dziewczyną przyjaźne słówko. Wygląda to tak, jakby wszyscy się tu do-



Cytat
Tygodnia

**Bunt nie przemija,
bunt się
ustatecznia.**

Stanisław Grochowiak

Olkuski Przegląd Kulturalny

NR 16. DODATEK MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY W OLKUSZU

KINO

- 17 - 20.04 - „Lemur zwany Rolo”, USA, godz. 18.15
17 - 20.04 - „Ostatni sprawiedliwy”, godz. 20.00
18.04 - „101 Dalmatyńczyków”, USA, godz. 9.00 i 11.00
24 - 27.04 - „Szalona odwaga”, USA, godz. 17.00
24 - 27.04 - „Uśpieni”, USA, godz. 19.00

TEATR SPEKTAKLE

- 17.04 - „Podróż bajkoscopem” spektakl teatralny dla dzieci, godz. 10.00
21.04 - „Nic dwa razy się nie zdarza” - spektakl dla młodzieży w wykonaniu aktorów Teatru im. S. Jaracza w Łodzi, godz. 9.45 i 11.15
24.04 - „Audycja V” - spektakl teatralny dla młodzieży, godz. 10.00

IMPREZY

- 19.04 - Podsumowanie Wici Folklorystycznych, godz. 10.00
20.04 - Eko- Piosenka '97 - przesłuchania konkursowe (Dworek Machnickich), godz. 10.00
21.04 - Kabaret Krzysztofa Daukszewicza, godz. 18.00
22.04 - Koncert dla najmłodszych w wykonaniu Państwowej Szkoły Muzycznej
1.05 - Rejonowy Przegląd Zespołów Rockowych, godz. 10.00

PLASTYKA WYSTAWY

- 19.04 - Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego Inter - Eko, wernisaż wystawy, godz. 17.00
20.04 - Otwarcie pokonkursowej wystawy fotograficznej „I Międzynarodowe Poznanie Zabytków” pod patronatem Rady Europy i Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska oraz koncert laureatów Eko - piosenki, godz. 18.00

Świąteczny koncert

Pięknie ozdobione kraszanki otrzymali wszyscy widzowie Koncertu Wielkanocnego, który odbył się w ubiegłą niedzielę na scenie olkuskiego Domu Kultury.

Skoczne krakowiaki i kujawiaki zaprezentowały dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Olkuskiej. Po nich wystąpiło pięćdziesiąt pań ze świetlic wiejskich Miejskiego Ośrodka Kultury. Ubrane w tradycyjne ludowe stroje zaśpiewały osiem pieśni wielkanocnych. Koncert rozpoczęła pieśń „Złóżcie troski”, wykonana przez wszystkie panie ze świetlic w Braciejówce, Gorenicach, Niesułowicach, Zawadzie, Zimnodole i Troksie. Uwagę publiczności zwróciły Janina i Otylia Kondek ze świetlicy w Gorenicach, które bardzo ładnie wykonały trudne partie solowe. Na zakończenie na scenie pojawiły się ponownie dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Olkuskiej, które przy dźwiękach kapeli zaprezentowały kilka tańców. Mogliśmy też posłuchać bardzo ładnego śpiewu jednej z dziewcząt. Oklaski publiczności wzbudził ognisty krakowiak. Potem, panie ze świetlic wiejskich zaczęły rozdawać wśród publiczności pięknie zdobione pisanki wielkanocne. Po-

prosiłyśmy Jana Lepiankę, który prowadzi Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Olkuskiej o przybliżenie naszym czytelnikom działalności zespołu. Wszystko zaczęło się przed 13 laty, kiedy to w Szkole Podstawowej nr 3 powstał zespół wokalny ruchowy „Jagódki”. Po kilku latach w nowo otwartej „dwójce” utworzono klasę o profilu muzycznym, której uczniowie zajmowali się tańcem ludowym. Pierwszym choreografem rodzacego się zespołu był Robert Mańczyk, a jego asystentką Maria Grunt. Przed trzema laty zdecydowano, że każda szkoła podstawowa wytypuje osoby o predyspozycjach muzycznych do międzyszkolnego Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Olkuskiej działającego przy Miejskim Ośrodku Kultury. Już w maju 1995 roku część zespołu wyjechała na zaproszenie znanego zespołu „Śląsk”. Od tej chwili pomiędzy zespołami została nawiązana ścisła współpraca. Jej efektem były dalsze wizyty i występy „Śląska” w Olkuszu. W zespole tym tańcza rów-

Poetyckie spotkanie

„Żeby pisać wiersze trzeba być samotnikiem, egoistą i ekshibicjonistą” Stwierdziła katowicka poetka Katarzyna Młynarczyk podczas spotkania miłośników Klubu Literackiego które odbyło się 9.04 w olkuskim MOK-u.

Spotkanie było poświęcone promocji najnowszego tomiku jej utworów. Zachwyt i Niepokój jest ósmym zbiorem wierszy Katarzyny Młynarczyk. Autorka deklamowała swoje starsze utwory, odpowiadała na pytania zgromadzonych na sali kilkunastu olkuskich poetów. W ciekawej dyskusji która wywiązała się pod koniec spotkania zastanawiano się między innymi nad tym czy istnieje poezja męska i kobieca. „Kobieta jest człowiekiem, ale niezupełnie. Ja wolę być kobietą niż człowiekiem” - podsumowała autorka. Podczas rozważań nad rolą tytułu w poezji, poetka stwierdziła że ma on dla wiersza takie znaczenie jak rama dla obrazu. Analogie z plastyką często pojawiały się w wierszach czytanych przez Katarzynę Młynarczyk, jest ona historykiem sztuki. Jak sama przyznała zaczęła pisać dość późno, miała wtedy 27 lat. Pierwszy wiersz powstał pod wpływem nieszczęśliwej miłości.

Magdalena Piekarz
Monika Kuzior

niez olkuszenie. Obecnie choreografem Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Olkuskiej jest artysta baletu, Piotr Korpusik, a jego żona Monika prowadzi chór. Oboje są związani z Zespołem „Śląsk”. Stronę muzyczną opracowuje Jan Lepianka. Teraz zespół liczy 70 osób, jednak od początku jego istnienia przewinęło się ponad 350 chłopców i dziewcząt. Rokrocznie olkuski zespół bierze udział w Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej, Śląskim Śpiewaniu czy Wojewódzkich Spotkaniach Tanecznych klasyfikując się do finałów i zajmując wysokie, premiowane miejsca. W repertuarze zespołu znajdują się tańce śląskie, krakowskie i lubelskie. Olkuski zespół występował już w Czechach i Gruzji. Wszystkie wyjazdy są finansowane przez MOK i SP 2. Oprócz tego zespół ma zapewniony bezpłatny instruktaż i imprezy. Często organizowane są wycieczki. Latem tego roku olkuski zespół pojedzie do Warszawy na zaproszenie Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Planowane są występy oraz spotkanie z prezydentem i marszałkiem Sejmu. Jednak codzienność to praca nad przygotowaniem nowych programów. Grupy wokalna i baletowa ćwiczą dwa razy w tygodniu po dwie godziny, a instrumentalści osiem godzin tygodniowo. Przygotowanie półgodzinnego występu, to pół roku pracy. Najlepsi mogą kontynuować karierę w tak znanych zespołach jak „Śląsk” czy „Mazowsze”. Wymagania są bardzo wysokie. W przesłuchaniach do „Śląska” wzięło udział 140 tys. osób, wybrano z nich 120 najlepszych. Dla większości chłopców i dziewcząt, które przewinęły się przez olkuski zespół, była to wspaniała przygoda życiowa. Mieli możliwość poprawić swoje umiejętności taneczne i wokalne, nauczyć się pracować w grupie, ciekawie spędzić czas. „To miło, że młodzi ludzie chcą podtrzymywać polską tradycję występując w naszym zespole - dodaje Jan Lepianka. Cieszy, że ich praca znajduje tak wielu sojuszników, zespołowi pomagają okoliczne firmy, ZGH „Bolesław”, Bank Śląski, Polmining, PKM czy OWENT.

Kamila, Sylwia, Justyna

Strona redagowana przez sekcję dziennikarską przy MOK, pod opieką J. Sypienia.

Nie oczekujemy cudów



matyki." Sam przyznał się, że miał już po trzydziestce, jak zaczął pisać artykuły akceptowalne dla "Tygodnika Powszechnego".

O demokracji, Playboyu, celibacie

Na pytanie o to, czy w Polsce jest demokracja i czy przynosi ona nam jakieś korzyści, ks. profesor odpowiadał dość obszernie, najbardziej zapadł mi w pamięć atrakcyjny początek rozważań: „Tak. To jest takie pytanie jak „czy żona ma męża”. W pewnym sensie ma. Bo jest to zapisane w parafii, w USC. Ale żona wie, że chłop to jest stworzenie nieobliczalne, w związku z tym zawsze trzeba go udoskonalać.” Jaką największą wadę demokracji podał zaś znany fakt, że „sama może siebie zniszczyć”. Zaprotestował przy stwierdzeniu, że Kościół nie jest demokratyczny (tylko hierarchiczny), „w istocie jest w nim wiele elementów demokratycznych. Kiedy np. w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej budowano republikę, to, ponieważ nie mieli oni o tym zie-

lonego pojęcia, to wzorowali się na konstytucjach św. Benedykta, przeznaczonych dla Benedyktynów”.

Pytany o swoje zdjęcie i karykaturę w Playboyu potwierdził, że ukazały się tam bez jego zgody, dodając: „Ja myślałem, że będzie gorzej”. O wymyślnym przez siebie określeniu Homo Sovietikus stwierdził: To jest człowiek z kompleksem niewinności. Cokolwiek istotnego dzieje się w jego życiu, jest niewinny. Ponieważ winna jest władza, która go w ten sposób urządziła. Władza mu dała pracę, odebrała, co więcej - rozgrzeszała go”. Na zapytanie, po czym poznać tzw. prawdziwego Polaka (sformułowane na podstawie enuncjacji części prasy i części polityków) Tischner stwierdził: „Niektórzy mówią, że po tym ile wypili”. Oto czy Kościół powinien mieszać się do polityki, odparł: „Powinien, tylko pytajmy jak?” Sam przyznał, że się „miesza”. Ponoć: „Nie można wymagać od wilka, żeby nie jadł owcy”. W kwestii obrony symboli religijnych przed deprecjacją, zwrócił uwagę, że często

czynią to i politycy: „Wisi krzyż na ścianie, politycy pod krzyżem i ataki pełne nienawiści, na przeciwników. Jest to taki sam, a może jeszcze większy skandal, niż ten nieszczęsny plakat” (do filmu M. Formana). W kwestii konstytucji - ponieważ nie uważa się za fachowca od konstytucji, ufa zdaniu prof. Zolla, że projekt sejmowy „nie jest zły”. Odnośnie do celibatu, Józef Tischner przyznał, że wielu księży ma z tym problemy - „znam takie przypadki”. On sam jest jednak jego zwolennikiem: „Kto raz wszedł w romans z religią, to już w tej religii pozostanie”. Na sugestię, że przecież w Biblii nie ma zakazu posiadania żon przez księży, zacytował św. Pawła: „Kto ma żonę, chce się żonie podobać, kto nie ma, ten podoba się Bogu”. Porównał tu zresztą los księży do losu filozofów, z których najwięksi nie mieli żon („Nitzsche w ogóle nie czytał żonatych filozofów”). Z lepszych spraw przyznał się, że - jak to Góral - ma mocną głowę, a poza tym jest wielbicielem góralskiej muzyki i innej nie słucha.

Krótkie olkuskie wspomnienie

- W książce „Między panem,

wójttem a plebanem” wyczytałem, że był ksiądz wikarym w Chrzanowie, skądinąd wiem też, że był ksiądz Profesor i w leżącym opodal Chrzanowa Olkuszu. Kiedy to było?

Ks. prof. Józef Tischner - Jak byłem w Chrzanowie, to niestety Olkusa nie odwiedziłem, bo to była inna diecezja. Natomiast byłem kilka razy w Olkuszu na spotkaniu z nauczycielami w okresie „Solidarności”. Bodajże na mszy 3-Majowej.

- Czy pamięta ksiądz profesor coś z tych wizyt?

J. T. - Pamiętam w taki sposób trochę nieokreślony dyskusję z nauczycielami. Była to niezwykle ciekawa dyskusja. Nauczyciel w okresie socjalizmu był termometrem ludzkich tragedii. Ja sam jestem z rodziny nauczycielskiej, więc wiem, jak to było. Z jednej strony był traktowany jak przedłużenie partii, a z drugiej strony stając przed dziećmi, musiał mieć twarz, sumienie, i brać odpowiedzialność za tych ludzi. I wie pan, spotkania w Olkuszu z tymi ludźmi bardzo wiele mi dawały.

(Olgerd Dziechciarz)

PRÓŻNIA



skonałe znali. Gdy wreszcie może nam poświęcić trochę czasu i siada przy barze, pytamy go o to. Po chwili zastanowienia stwierdza, że rzeczywiście tak jest, gdyż niewiele ich tu przychodzi, a prawie wszystkie to stałe klientki zjawiające się tu 2-3 razy w tygodniu, nie trudno więc je zapamiętać.

- Szczególnie te dwie - z niechęcią wskazuje dziewczynę w garniturze i towarzyszącą jej blondynę. - Potrafią zachować się spokojnie, ale od czasu do czasu puszczają im wszelkie hamulce, wtedy muszę im grozić, że wyrzucę je stąd raz na zawsze, bo całkiem możliwe, że rozebrałyby się do naga i zaczęły kochać przy wszystkich. Tak w ogóle to mi ich wszystkich

szkoda, bo to naprawdę fajne dziewczyny, przeważnie inteligentne, czytane, jest o czym z nimi pgać i na co popatrzeć, tyle tylko, że nie lubią facetów, wolą siebie nawzajem.

Zmarszczywszy grube brwi myśli o czymś, po chwili znów zaczyna jednak mówić:

- Zapełniając to miejsce co wieczór, krewą wciąż od nowa próżnię - iluzoryczną próżnię. W gruncie rzeczy to jest cały świat, którego mimo to nie ma, istnieje, bo jest namacalny w czysto fizyczny sposób, ale nie ma go, bo nie istnieje w świadomości zwykłych ludzi jako szczegół rzeczywistości, ICH rzeczywistości. Lesbijki dla nich to co najwyżej sucha definicja w słowniku albo pikantnie wyuzdane babiszony rodem z amerykańskiej literatury, które cały Boży dzień czyhają na młodzieńskie

dziewczęta, żeby zbrukać perwersją ich normalność. A nikomu nie przyjdzie na myśl, że one też są ludźmi, męczą się i płaczą, i je też można zranić, bo mają uczucia.

Pytałyśmy. Wydzwaniałyśmy. Prosiłyśmy taksówkarzy - którzy spoglądali na nas z nieskrywaną pogardą - by pomogli nam dotrzeć do TEGO miejsca w nadziei, że sprzedamy na kilogramy jego perwersję, a tymczasem znalazłyśmy miejsce „którego nie ma”, bo przecież „jest próżnią w świadomości ogólnoludzkiej”. Zapinając płaszcz, niemalże z wyrzutem obrzuciłyśmy spojrzeniem jeszcze raz to rozgwarzone o tej porze towarzystwo, niczym nie różniące się od innych.

Wracamy już do miasta O. Długo nic do siebie nie mówimy, zapatrzone w szybko umykającą w nocnej mgłę drogę. Nagle spoglądamy na siebie w tym samym momencie,

chcąc coś powiedzieć, ale nic nie mówimy, tylko z rozbawieniem kręcimy głowami. Po co mówić, skoro i tak myślimy o tym samym; o pustce w oczach Moniki, gdy mówiła: - Programowo wręcz zmuszamy się do niemyślenia o przyszłości. Bo i jak o niej myśleć? Nasze obecne funkcjonowanie w rzeczywistości, to ciągłe zawieszenie, nieustanna gra wobec świata, żeby go przypadkiem nie urazić niewygodną prawdą i nie dokonać tym samym autoegzekucji na szafocie opinii publicznej. A to nasze prawdziwe życie jest za tymi zamkniętymi drzwiami pokoju, życie, którego nigdy nie będziemy mieć... Bo ja wiem? ...Mieć naprawdę...

- Aleksandra Skuza, Ilona Adamus.

Pięć lat - i nic się nie stało

rozmowa z właścicielem koncesjonowanego
Biura Ochrony Osób i Mienia ARES
Grzegorzem Cieślikiem



nilo wśród właścicieli firm?

G.C.: Z pięcioletniej perspektywy działalności, uważam, że wiele osób, szczególnie właściciele prywatnych firm, często ryzykują, stosując przewożenie dużych kwot w popularnych reklamówkach. Nie zdają sobie oni sprawy, że w wypadku napadu narażają się na utratę pieniędzy, a nawet narażają zdrowie lub nawet życie osób przewożących.

P.O.: Czy Pańskie biuro w jakiś sposób gwarantuje swym klientom, że ich wartościowa przesyłka dotrze na miejsce?

G.C.: Biuro „ARES” posiada polisę ubezpieczeniową na przewożone wartości i ponosi odpowiedzialność za ewentualną utratę, zniszczenie lub zaginięcie przesyłki w trakcie transportu, aż do chwili dostarczenia jej w stanie nienaruszonym do miejsca przeznaczenia.

P.O.: Ale konwojowanie to nie wszystko...

G.C.: Tak. Prowadzimy także ochronę fizyczną wielu obiektów. I w tym miejscu muszę powiedzieć, że w żadnym z ochronianych przez Biuro „ARES” obiektów nie było próby włamania, a nawet próby jakiegokolwiek dewastacji.

P.O.: Proszę teraz powiedzieć coś o planach firmy. Wiem, że kilka lat temu usiłował Pan rozpragować ciekawą inicjatywę.

G.C.: Mówiąc o planach, chciałbym skierować te słowa do właścicieli firm, obiektów i posesji.

Dwa lata temu, na łamach prasy, przedstawiałem propozycję utworzenia MONITORINGU, polegającego na natychmiastowym powiadomieniu o wtargnięciu do jakiegoś obiektu osób niepowołanych i co najważniejsze, wysłaniu w to miejsce specjalnej grupy, w czasie nie przekraczającym pięciu minut! Grupa ta mogłaby w profesjonalny sposób zabezpieczyć teren, zatrzymać przestępców i przekazać ich policji.

Koszt takiego przedsięwzięcia jest o wiele niższy niż zatrudnienie jednej osoby do ciągłego pilnowa-

nia obiektu. Oczywiście, jest on związany z ilością abonentów podłączonych do tej sieci - im jest ich więcej, tym koszty są niższe. Niestety, jak na razie, pomysł ten nie spotkał się z zainteresowaniem.

Dzisiaj, po pięciu latach działalności Biura „ARES”, myślę, że umocniło ono swoje miejsce w Olkuszu. Obecnie musimy wspólnie się zastanowić nad sposobami pomocy i współpracy ze służbami powołanymi do zapewnienia bezpieczeństwa. Musimy się także zastanowić, w jaki sposób możemy pomóc sobie sami, by czuć się bezpieczniej, by ochronić nasze wypracowane ciężką pracą mienie.

Niecierpliwie oczekujemy na uchwalenie ustawy o ochronie osób i mienia. Ma ona określić obszary i obiekty podlegające obowiązkowej ochronie, zasady prowadzenia działalności gospodarczej przez firmy ochrony mienia oraz kwalifikacje i uprawnienia pracowników tych firm. Już dziś wiadomo, że nie będzie można zatrudniać w firmach ochrony mienia osób przypadkowych. Dziś zdarza się, że pracują w nich osoby z grupą inwalidzką. Dzięki temu firma ochrony uzyskuje ulgi podatkowe, a zleceniodawca cieszy się, że niewiele płaci za ochronę. Ale czy zastanawia się on, co stanie się w przypadku jakiegoś napadu lub włamania.

Myślę, że nowa ustawa wyeliminuje taką konkurencję na rynku firm ochrony mienia.

P.O.: I na zakończenie proszę o odpowiedź na dwa tradycyjne pytania: porażka?

G.C.: Kradzież samochodu zaparkowanego przed naszym biurem.

P.O.: Sukces?

G.C.: Odnalezienie tego samochodu po dwóch miesiącach na giełdzie samochodowej w Mysłowicach.

P.O.: Proszę jeszcze powiedzieć w jaki sposób można się skontaktować z Pańskim biurem?

G.C.: Biuro Ochrony Osób i Mienia „ARES” ma swoją siedzibę w Olkuszu przy ulicy Króla Kazimierza Wielkiego 61. Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem telefonu 10-90/304-587.

P.O.: W takim razie, dziękując za rozmowę, życzę następnych lat spokojnej pracy.

I po wszystkim

„Policyjny telefon zaufania”, uruchomiony dwa miesiące temu w olkuskiej Komendzie Rejonowej Policji, został właśnie zlikwidowany. W opinii komendanta Edwarda Wilka, nie był on wykorzystywany przez mieszkańców zgodnie z jego przeznaczeniem.

„Policyjny telefon zaufania” miał być w założeniach jednym z elementów programu „Bezpieczne Miasto”. Zakładano, że będzie pomagał policji w uzyskiwaniu informacji dotyczących wszelkich negatywnych i niebezpiecznych zjawisk. Pod wyznaczonym numerem telefonu mieszkańcy, pragnący zachować anonimowość, mogli też uzyskać porady oraz informacje na temat przysługujących im praw i obowiązków w czasie kontaktów z „przedstawicielami władzy”. W razie naruszenia tych praw przez któregoś z policjantów, mogli złożyć na niego doniesienie.

Przy telefonie, swe 2-godzinne dyżury, pełnili naczelnicy wydziałów i wyznaczeni oficerowie, z komendantem KRP włącznie. Niestety, mimo nagłośnienia całego przedsięwzięcia w lokalnej prasie, nie spotkało się ono z większym zainteresowaniem mieszkańców - w sumie odebrano kilka telefonów, głównie z prośbą o poradę prawną w sprawie... prowadzonej lub właśnie zakładanej działalności gospodarczej.

Zatem, oprócz nikłego zainteresowania ze strony mieszkańców, olkuszcy policjanci spotkali się też z całkowitym niezrozumieniem celów, jakie miał spełniać telefon zaufania. Dziś nie wiadomo, czy to policja niezbyt precyzyjnie wyjaśniła zasady korzystania z niego, czy też mieszkańcy nie byli zbyt „wylewni” i po prostu nie chcieli donosić - pewnie wszystkiego po trochu. Faktem jest tylko, że telefon został zlikwidowany, więc tym wszystkim, którzy zamierzali właśnie zadzwonić na policję, aby uzyskać tam informacje na temat, np. ulg podatkowych, radzimy „nie czekać, rozmowy nie będzie...”.

(rp)

Olkuski cytrzysta



Zbigniew Kadłuczka jest olkuskim muzykiem i stroicielem fortepianów. To, co wyróżnia go spośród innych, to umiejętność gry na bardzo rzadkim instrumencie, jakim bez wątpienia jest dziś cytra. Razem z Jerzym Szczypczykiem starają się popularyzować wiedzę o tym niezwykle instrumencie, a uświetniając swymi występami liczne imprezy, starają się zarazić cytrą nowe pokolenia cytrzystów.

Na temat historii samej cytry wiadomo dziś niewiele. Okres jej świetności na ziemiach polskich przypada na wiek XIX, kiedy to była bardzo popularna - zwłaszcza w Galicji. Na ścianach wielu krakowskich mieszkań, obok portretu jakiegoś przodka, wisiała właśnie ona. Dzisiaj jest już prawie nieznanym, a przez niektórych (nie wyłączając profesjonalistów) - często lekceważonym instrumentem. Całkowicie zresztą niesłusznie.

Pierwszym skojarzeniem, jakie przychodzi do głowy, kiedy chce się ją opisać, jest porównanie do harfy połączonej z gitarą hawajską. Na pierwszy rzut oka przypomina też nieco cymbały, ale do grania na niej, oprócz zaopatrzonych w ostre, metalowe pazury palców, nie używa się niczego więcej. Klasyczna cytra zbudowana jest z gryfu z pięcioma strunami wiolinowymi oraz pudła rezonansowego, nad którym rozciągniętych jest 38 strun akordowych i basowych. Cytry produkowane obecnie, naszpikowane są dodatkowo elektroniką, brakuje im jednak tych zdobieni z kości słoniowej, mahoni i masy perłowej, jakie posiada np. instrument Kadłuczki. Inna jest też cena, jaką trzeba zapłacić za tak przyozdobioną cytrę, (ok. 2500\$). Znacznie taniej można ją kupić od kogoś (np. w Krakowie), kto porządkuje strych swojego domu.

Sama technika gry na tym instrumencie jest dla przeciętnego laika karkołomnym wyczynem dla dłoni i nadgarstków obu rąk. Aby opanować na nim grę trzeba od kilku do kilkunastu lat żmudnych ćwiczeń. Żeby jednak dojść do perfekcji, trzeba - jak mówi Kadłuczka - poświęcić mu

całe życie. To trudne zadanie, dające jednak mnóstwo satysfakcji.

Razem ze swym przyjacielem, Kadłuczka już od lat daje popisy wirtuozerii, koncertując w najlepszych salach. Szczególnie ciepło wspomina występ na Zamku Królewskim w 1994r., na który zaproszeni zostali przez ambasadora Republiki Austrii w Polsce dla uświetnienia austriackiego święta narodowego. Co roku grają też w Krakowie z okazji organizowanej przez Austriacki Konsulat Generalny „Święta Ulicy Krupniczej”. Poza tym, starają się propagować cytrę wśród młodzieży szkolnej, licząc, że znajdą tam swych naśladowców, gotowych, tak jak oni, oddać się tej pasji.

Kadłuczce, już od lat, marzy się też wydanie kasety z muzyką cytrową. Jednak koszty jej wydania znacznie przekraczają jego możliwości finansowe. Liczy, że może znaleźć się jakiś sponsor, gotowy zainwestować nie małe przecież pieniądze.

Oczywiście, trudno jest pisać o tym, co jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzalne. Dlatego każdego, kto chciałby usłyszeć brzmienie cytry, zachęcamy do obejrzenia programu w katowickiej „Tele-3”, którego emisja planowana jest na niedzielę, 27 kwietnia. Razem z Kadłuczka i Szczypczykiem wystąpi młodziutka Alina Libura, tegoroczna maturzystka. Można też wybrać się na wspomniane już „Święto Ulicy Krupniczej” w Krakowie, organizowane tam w maju każdego roku.

(rp)

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ul. Rynek 1 ogłasza przetarg pisemny, nieograniczony, ofertowy na oddanie w użytkowanie wieczyste działki nr 4274 położonej w Olkuszu przy ul. Osieckiej wraz ze sprzedażą znajdującego się na niej budynku.

1. Nieruchomość stanowi własność Gminy Olkusz, położona jest w Olkuszu przy ul. Osieckiej. Przeznaczona jest do oddania w drodze przetargu w użytkowanie wieczyste na 40 lat wraz ze sprzedażą znajdującego się na niej budynku.

Składa się ona z działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr 4274 o pow. 181 m², ujawnionej w KW 25 760, zabudowanej budynkiem murowanym, jednokondygnacyjnym o pow. ogólnej 125,70 m² i kubaturze 376 m³. Działka ta znajduje się w strefie budownictwa mieszkaniowego.

2. Cena wywoławcza do przetargu - 87.281,00 zł, w tym:

- cena gruntu - 6.000,00 zł

- cena budynku - 81.281,00 zł.

3. Pierwsza opłata za użytkowanie wieczyste gruntu wynosić będzie 25% ceny uzyskanej w przetargu, natomiast opłaty roczne wynosić będą 6% powyższej ceny.

4. Przystępujący do przetargu jest zobowiązany wnieść wadium w pieniądzu w wysokości 8.000,00 zł w terminie do dnia 6.05.1997 r. (dzień poprzedzający przetarg). Za datę wniesienia wadium uważa się dzień, w którym powyższa kwota wpłynęła na konto Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu w BPH S.A. o/Olkusz nr 10601204-1078-36000-642001.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet nabycia nieruchomości.

5. Pisemne oferty w zamkniętych kopertach, opatrzone hasłem „Przetarg na działkę - ul. Osiecka” należy składać w sekretariacie UMiG, pok. 103 do dnia 6.05.1997 r. do godz. 15.00.

Bardziej szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami tut. Urzędu pok. 229 w godz. 800 - 1500, tel. 430464.

Oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę i siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna,

- datę sporządzenia oferty,

- oferowaną cenę (w rozbiciu na budynek i grunt),

- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,

- dowód wpłacenia wadium.

6. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi dnia 7.05.1997 r. o godz. 800 w budynku Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, ul. Rynek 1. Wpłacone wadium przez osoby, których oferta nie zostanie przyjęta podlega zwrotowi w następnym dniu po rozstrzygnięciu przetargu.

7. Wadium przepada na rzecz Gminy Olkusz, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od zawarcia umowy w terminie 1-go miesiąca od dnia ogłoszenia wyników przetargu.

8. Cena budynku uzyskana w przetargu powiększona będzie o obowiązujący podatek VAT.

9. Zarząd Miasta i Gminy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty lub uznania, bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatów.

TELEFONY ALARMOWE

POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40

STRAŻ MIEJSKA 43-13-11

POGOTOWIE

RATUNKOWE 999

SZPITAL 43-02-11

STRAŻ POŻARNA 998

POGOTOWIE

ENERGETYCZNE 43-13-19

POGOTOWIE

GAZOWE 43-16-73

POGOTOWIE

WODOCIĄGOWE 43-00-03

USZKODZENIA

TELEFONÓW 914

URZĘDY

URZĄD MIASTA I GMINY

43-00-01, 43-18-04

URZĄD REJONOWY 43-04-42

URZĄD STANU

CYWILNEGO 43-09-52

URZĄD SKARBOWY 43-14-18

REJONOWY URZĄD

PRACY 43-43-48

BIURO RADY

MIEJSKIE 43-03-86

MIEJSKI OŚRODEK

KULTURY 43-15-39

MIEJSKI OŚRODEK

SPORTU I REKREACJI

43-45-68, 43-45-70

HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13

„SPORTOWY” 43-45-68

„ZAMEK” - PENSJONAT

43-35-81

„REALBUD” 43-10-02

DOM WYCIECZKOWY

43-27-37

DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28

PKS 43-03-54, 43-11-00

PKM 43-36-00

POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02

J. GŁAB 43-35-93, 43-44-09

P. KŁAPCZYŃSKI 43-06-02

POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60

Piłka nożna

A Klasa

LZS Orzeł - LZS Lgota 3:2
Po 15 minutach meczu było 0:2 dla zawodników Lgoty. Powoli inicjatywę zaczęli przejmować zawodnicy Orła i do przerwy wyrównali na 2:2. Tuż po przerwie strzelili 3. bramkę i cofnęli się do obrony wymieniając zawodników z linii ataku na obrońców. Spowodowało to, że zdecydowaną przewagę uzyskali goście i mieli wiele okazji do zmiany wyniku. Nieliczni kibice Orła nie mogli doczekać się końcowego gwizdka sędziego, a gdy to nastąpiło odetchnęli z ulgą.

LZS Żarki - LZS Pomorzanin 2:1
Na inaugurację rundy wiosennej dobry mecz rozegrali piłkarze Pomorzanina, i pomimo iż przegrali pechowo, to pozostawili po sobie dobre wrażenie.

Przemsza Klucze - LZS Piłża 0:2
Bardzo źle rozpoczęli rozgrywki piłkarze z Kluczy. Po słabym meczu przegrali, a co gorsza - trudno będzie z taką grą zdobyć punkty w następnych meczach.

LZS Osiek - KS Victoria II Jaworzno 2:2
Z trudem uratowany punkt.

Pozostałe wyniki:

LZS Gromiec - LZS Jerzmanowice 5:3

KS Trzebinia - KS Wierbka II 7:0

LZS Ciężkowianka - KS Fablok II 3:0

KS Szczakowianka II - LZS Piliczanka 1:1

TABELA PO ZAWODACH W DNIU 5.04

1. KS Trzebinia	18	43	53:16
2. KS Victoria Jaworzno II	18	38	70:19
3. LZS Jerzmanowice	18	32	47:37
4. KS Fablok II	18	32	36:33
5. LZS Piłża	18	31	31:27
6. LZS Pilczanka	18	30	45:31
7. KS Szczakowia II	18	30	27:24
8. LZS Żarki	18	26	32:42
9. KS Klucze	18	23	51:45
10. LZS Orzeł Olkusz	18	22	41:55
11. LZS Ciężkowianka	18	21	27:28
12. LZS Osiek	18	20	28:37
13. LZS Lgota	18	17	21:43
14. LZS Gorenice	18	14	31:50
15. KS Wierbka	18	14	16:35
16. LZS Pomorzanin	18	10	20:53

V Liga

GKS Górnik Wesola - GHKS Bolesław 0:2
Bramki: Zawada, Fiedorczuk. Od tej rundy trenerem zespołu jest Wojciech Rudy, były piłkarz Zagłębia - reprezentacji Polski, były sędzia pierwszoligowy.

Mecz przebiegał pod dyktando gości i dobrze, że gospodarze przegrali tylko 2 bramkami. W składzie zespołu nie zaszły większe zmiany. Udanie zadebiutował młody napastnik - Krzysztof Zawada, pozyskany z katowickiego klubu, strzelec pierwszej bramki.

KS Pilica Wierbka - MKS Sławków 0:1

Dość niespodziewane zwycięstwo MKS-u wzbogaciło ich o 3 punkty. Początek rundy jesiennej też był dla piłkarzy ze Sławkowa udany, później było trochę gorzej. Miejmy nadzieję, że wysoka forma potwierdzi się w następnych meczach.

KS Unia Żąbkowice - KS Olkusz 1:1

Bramkę zdobył Poznański. Olkusz prowadził otwartą grę i pierwszy strzelił bramkę. Jednakże w miarę upływu czasu, gospodarze stworzyli kilka groźnych sytuacji, aż wreszcie wyrównali.

Piłka siatkowa

Częstochowa - Olkusz. Dobiegły końca rozgrywki III ligi. Trochę dziwne, gdyż kolejność została ustalona w meczach rozgrywanych pomiędzy zespołami, które zajęły te same miejsce w obu grupach ligi. I tak zawodnicy MKS Hilcus zajęli 4. miejsce w grupie, a musieli grać o 7. - 8. miejsce z zespołem RKS Raków II Częstochowa. Pokonali w Częstochowie rywali 3:1 i 3:2, a u siebie 3:0, 3:0 zajmując 7. miejsce.

Skład zespołu: T. Czarnecki, W. Olek, Ł. Kowalczyk, M. Stefaniak, A. Grabowska, Ł. Straszak, Ł. Kowal, P. Supranowicz, P. Karkos, R. Stach. Trenerem zespołu jest Piotr Głębok.

Szachy

Frydek Mystek (Czechy). Tradycyjny turniej Młode Talenty rozgrywany w międzynarodowej obsadzie miał liczną i silną obsadę.

W turnieju startowali młodzi zawodnicy z 10 państw i na ich tle zawodnicy z Bukowna z sekcji Czarny Koń wypadli bardzo dobrze.

I miejsce w kategorii dziewcząt zajęła Dorota Czarnota, III miejsce w kategorii chłopców zajął Jurand Krzemień, a VIII - Mateusz Kaleciński.

Tenis stołowy

Zawiercie. W ostatnim meczu ligi Terenowej zawodnicy LKS Kłós rozgromili MKS Warta Zawiercie aż 7:0.

W ten sposób bez porażki LKS Kłós zakończył rozgrywki na I miejscu i awansował do Ligi Wojewódzkiej.

W ostatnim meczu punkty zdobyli: Sławomir Tomsia - 2,5, Piotr Solecki - 2,5, Michał Nataniec - 2,0.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze Przeglądu Olkuskiego znalazł się bardzo poważny błąd, spowodowany nie złą wolą, jak nam zarzucano, ale zwykłą pomyłką.

Tekst ten powinien brzmieć: "Sosnowiec. W kolejnym meczu ligi okręgowej teniści UKS 10 Olkusz WYGRALI z Polonią 7:3. W innych, wcześniej rozegranych meczach także ZWYCIĘŻYLI: z Janiną Libiąż - 6:4, z MZKS Orzesze - 10:0. W meczu z Górnikiem Wojkowice, przeciwnikom olkuszszan, udało się wywalczyć remis.

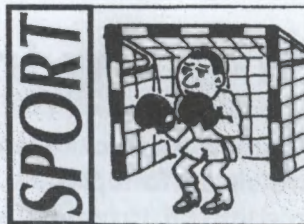
Wszystkich przepraszamy.

W dniu 23 marca, w drodze z zawodów zginął tragiczną śmiercią najlepszy zawodnik MKS Hilcus Olkusz

TADEUSZ CZARNECKI

Środowisko sportowe Olkusza straciło wybitną postać, o czym z głębokim żalem zawiadamiają

Zarząd MKS, koledzy i działacze.



Komunikat z Mistrzostw Olkusza w tenisie stołowym

Organizatorem turnieju był MO-SiR w Olkuszu. Zawody rozegrały 12 kwietnia br. w Hali Sportowej w czterech kategoriach wiekowych kobiet i mężczyzn. Wyniki poszczególnych kategorii:

- szkoły podstawowe klasy 1-4 dziewczyny:

1. Anna Porębska
2. Justyna Stanek
3. Renata Gumula

- szkoły podstawowe klasy 5-8 dziewczyny:

1. Paulina Bojarska
2. Paulina Mińkowska
3. Mariola Wierzbicka

- do lat 30 kobiety:

1. Marta Swędzioł
2. Agnieszka Wierzbicka
3. Ilona Trepka

- szkoły podstawowe klasy 5.-8. chłopcy:

1. Łukasz Kowal
2. Paweł Madej
3. Marcin Rusek

- do lat 30 mężczyźni:

1. Karol Szótek
2. Rafał Skotniczny
3. Piotr Solecki

- powyżej lat 30:

1. Arkadiusz Michalski
2. Leszek Szótek
3. Wiesław Skotniczny

Trzy najlepsze osoby w każdej kategorii wiekowej otrzymały nagrody rzeczowe, a najmłodszy uczestnik zawodów - upominek w postaci słodczy.



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz 17 kwietnia 1997r.

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA

Warszawa, dnia 10 lutego 1997 r.

INFORMACJA O REJESTRZE WYBORCÓW

Szanowni Państwo!

W urzędzie każdej gminy (miasta) jest prowadzony stały rejestr wyborców, który zapewnia osobom w nim ujętym możliwość udziału w wyborach do Sejmu, Senatu, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w wyborach do rady gminy (miejskiej), a także w referendum konstytucyjnym i referendum ogólnokrajowym oraz w referendum gminnym. Na podstawie rejestru wyborców są sporządzane spisy wyborców i spisy osób uprawnionych do udziału w referendum. Według tych spisów są wydawane karty do głosowania w wyborach i referendach.

Wyborcy są ujęci w rejestrze wyborców według miejsca stałego zamieszkania.

- Wyborcy zameldowani na pobyt stały na obszarze gminy (miasta) są wpisani z urzędu do rejestru wyborców w tej gminie (mieście).

- Wyborcy, którzy stale zamieszkują na obszarze gminy bez zameldowania na pobyt stały, a chcą być umieszczeni w rejestrze wyborców w tej gminie, mogą złożyć stosowny wniosek w urzędzie gminy, w której zamieszkują.

Wzory bądź druki takich wniosków są udostępniane przez pracownika prowadzącego sprawy ewidencji ludności w urzędzie gminy (miasta).

- Osoby nigdzie nie zameldowane również mogą się zwracać do urzędu gminy, w której zamieszkują, o wpisanie do rejestru wyborców, wskazując we wniosku adres, pod którym były ostatnio zameldowane na pobyt stały.

Wyborcy wpisani do rejestru na własny wniosek korzystają na obszarze danej gminy (miasta) z praw wyborczych we wszystkich przeprowadzanych wyborach powszechnych i referendach, bez konieczności ponawiania wniosku o wpisanie do rejestru wyborców w tej gminie w związku z zarządzonymi wyborami lub referendami.

- Jeżeli wyborca wpisany na własny wniosek do rejestru wyborców zmienił miejsce stałego zamieszkania (np. powrócił do miejsca zameldowania na pobyt stały albo zamieszkał w innym miejscu) i chce być ujęty w rejestrze wyborców w nowym miejscu, musi ponownie złożyć wniosek o wpis do rejestru wyborców.

Wniosek składa się w urzędzie gminy (miasta) właściwym dla nowego miejsca stałego zamieszkania.

Wyborca może być wpisany tylko do jednego rejestru wyborców. Ujęcie wyborcy w rejestrze wyborców w danej gminie powoduje jego wykreślenie z rejestru w tej gminie, w której jest zameldowany na pobyt stały (stale zamieszkuje), bez dodatkowych czynności zainteresowanego.

Od decyzji odmawiającej wpisu do rejestru wyborców zainteresowanemu służy prawo wniesienia skargi do sądu rejonowego w terminie 3 dni od otrzymania decyzji.

Rejestr wyborców jest udostępniany w urzędzie gminy (miasta) do publicznego wglądu w celu zapewnienia społecznej kontroli prawidłowości jego sporządzenia.

Ze względu na ochronę danych osobowych, udostępnianie polega na złożeniu pisemnego zapytania umożliwiającego identyfikację wyborcy, którego zapytanie dotyczy. Odpowiedź udzielana jest w formie pisemnej.

Każdy może wnieść na piśmie do urzędu gminy (miasta) reklamację na nieprawidłowości w rejestrze (np. w sprawie pominięcia wyborcy w rejestrze, wpisania osoby, która nie ma prawa wybierania lub nie zamieszkuje w gminie, albo wpisania niewłaściwych danych osobowych wyborcy).

Wójt, burmistrz, prezydent miasta załatwia reklamację wydając decyzję, od której zainteresowanemu służy prawo wniesienia skargi do sądu rejonowego w terminie 3 dni od otrzymania decyzji. Wszelkie sprawy dotyczące rejestru wyborców są wolne od opłat.

Procedura wpisania do rejestru wyborców według miejsca stałego zamieszkania ma na celu wyłącznie umożliwienie obywatelom realizacji ich praw wyborczych.

Akty prawne dotyczące rejestru wyborców:

1) Ustawa z dnia 28 maja 1993 r. - Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Dziennik Ustaw Nr 45, poz. 205 i z 1995 r. Nr 132, poz. 640) - art. 15 do 19;

2) Uchwała Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 14 czerwca 1993 r. w sprawie wzoru rejestru wyborców, sposobu jego prowadzenia, aktualizacji i udostępniania (Monitor Polski Nr 30, poz. 321).

Wszelkie szczegółowe informacje w sprawach rejestru wyborców mogą Państwo otrzymać w Urzędzie Gminy (Miasta) oraz w Delegaturach Wojewódzkich Krajowego Biura Wyborczego, których siedziby znajdują się w miastach wojewódzkich.

Przewodniczący

Państwowej Komisji Wyborczej

(-) Wojciech Łączkowski

Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych, obejmujące swoim działaniem rejony Jaworzna, Chrzanowa, Libiąża i Trzebini, dla realizacji celów określonych w swoim statucie w zakresie działalności społecznej i rehabilitacyjnej, uruchamia w Jaworznie przy ul. Sportowej 3 (obok Elektrowni Jaworzno I) z dniem 1 kwietnia 1997 roku, wypożyczalnię i sprzedaż sprzętu ortopedycznego dla osób niepełnosprawnych.

Wypożyczalnia oferuje:

wózki inwalidzkie zwykłe i elektryczne oraz łóżka szpitalne chodzik, podpórki, balkoniki kroczące, kule i laski sprzęt codziennego użytku dla niewidomych sprzęt do rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym materace i poduszki przeciwoleżynowe m.in. rewelacyjnie tanie materace zmiennociśnieniowe oraz całą gamę innego sprzętu atestowanego i cieszącego się uznaniem użytkowników.

Wypożyczalnia otwarta jest codziennie od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 17.00, w sobotę od 10.00 do 14.00.

ZASADY ORGANIZOWANIA KAWIARNI LETNICH NA OLKUSKIM RYNKU

1. Miejsca na usytuowanie kawiarni na Rynku zostały wydzielone w części wschodniej płyty rynku. Są to trzy samodzielne lokalizacje o wymiarach 10 x 10m (100m² każda).

Wydzielone kwadraty zostały uwidocznione na załączniku graficznym.

2. Zasady wykorzystania terenu należy przedstawić na planie zagospodarowania z pokazaniem rozmieszczenia wszystkich projektowanych elementów wyposażenia kawiarni letniej. Przedmiotowy plan należy uzgodnić z Sanepidem oraz uzyskać warunki techniczne podłączenia do mediów od odpowiednich użytkowników sieci.

3. Wydzielenie kawiarni letnich może odbywać się za pomocą:

* kwietników, płotków, słupków z łańcuszkami, mogą być kompozycje mieszane np. kwietniki i płotki;

* estetycznych stolików, kolorowych parasoli;

* wszystkie elementy muszą być przenośne, łatwe do ustawienia i demontażu, ażurowe, nie powodujące uszkodzeń posadzki;

* wyklucza się poza określonymi terenami wydzielonymi ustawiania dodatkowych reklam, flag i innych elementów promujących daną usługę;

* właściciel urządzanego kawiarni jest odpowiedzialny za właściwe utrzymanie (estetyczne, w dobrym stanie technicznym), a także utrzymanie czystości w bezpośrednim sąsiedztwie kawiarni.

W kawiarni letniej należy przewidzieć miejsce na kosz na śmieci;

ZASADY USYTUOWANIA OGRÓDKÓW I KRAMÓW LETNICH PRZY UL. KRAKOWSKIEJ I PRZY POŁUDNIOWEJ I WSCHODNIEJ PIERZEI RYNKU

1. Urządzanie ogródków jest niewskazane przy południowej pierzei ul. Krakowskiej (ze względu na wydzielony wąski chodnik i rząd latarni), a także przy północnej (główny ciąg pieszy, wąski chodnik) i zachodniej pierzei Rynku (kompleks budynków Urzędu Miejskiego i Urząd Stanu Cywilnego).

2. Ogródki i kramy winny przylegać bezpośrednio do lokalu usługowego i być jego naturalnym przedłużeniem, nie mogą utrudniać wejścia i wjazdu do budynków, ruchu pieszego i samochodowego. Mogą być urządzone na całej szerokości budynku usługowego przy zachowaniu powyższych warunków. Głębokość zajęcia pasa ulicy Krakowskiej max 3,0m. Głębokość zajęcia pasa pierzei Rynku 1,5-2,0m.

3. Wydzielenie ogródków i kramików może odbywać się za pomocą:

* kwietników, płotków, słupków z łańcuszkami, mogą być kompozycje mieszane np. kwietniki i płotki;

* estetycznych stolików, kolorowych parasoli;

* wszystkie elementy muszą być przenośne, łatwe do ustawienia i demontażu, ażurowe, nie powodujące uszkodzeń bruku;

* wyklucza się poza określonymi pasami wydzielienia ustawianie dodatkowych reklam, flag i innych elementów promujących daną usługę;

* właściciel urządzanego kramu, bądź ogródka jest odpowiedzialny za właściwe jego utrzymanie (estetyczne, w dobrym stanie technicznym), a także utrzymanie czystości w bezpośrednim sąsiedztwie ogródków.

W ogródku letnim należy przewidzieć miejsce na kosz na śmieci,

4. Wniosek o dzierżawę terenu winien zawierać:

* opis rodzaju działalności, określać wielkość terenu przeznaczonego pod ogródek z podaniem jego długości i szerokości;

* zdjęcia, foldery itp. elementów wyposażenia ogródka (płotki, donice kwietnikowe, stoliki, krzesła, parasole, kubły na śmieci i inne akcesoria);

* szkic aranżacji ogródka lub kramu, pokazujący rozmieszczenie jego poszczególnych elementów;

5. Wniosek przed zawarciem umowy dzierżawy należy zaopiniować w Wydziale Urbanistyki i Architektury oraz u Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Sesja Rady Miejskiej w Olszynie odbędzie się 24 kwietnia 1997 roku o godz. 10.00 w sali narad UMig w Olszynie.

Tematem sesji będzie min.:

* projekt uchwały regulującej sprawy geodezyjne,

* rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu MiG Olszyna za rok 1996,

* projekt uchwały w sprawie absolutorium dla Zarządu MiG Olszyna za rok 1996.

Zarząd Miasta i Gminy Olszyna

ogłasza przetarg nieograniczony na budowę nadwozia pożarniczego

1. Zamawiający: Gmina Olszyna, Rynek 2, 32-300 Olszyna, tel. 43-00-01, fax. 43-18-04

2. Przedmiotem przetargu jest budowa nadwozia pożarniczego na podwoziu samochodu STAR P 244 dla OSP Osiek.

3. Pożądany termin realizacji - 1997 - 07 - 31

4. Nie ma wymogu wpłacania wadium.

5. W postępowaniu nie stosuje się wstępnej kwalifikacji ani preferencji krajowych.

6. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Wydziale Społeczno-Gospodarczym Urzędu Miasta i Gminy Olszyna pok. 208, od dnia 1997 - 04 - 07

7. Do kontaktów z oferentami upoważniona jest Pani Maria Jędrzyk, pok. 204, tel. 43-00-01.

8. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - samochód OSP” należy składać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Olszyna pok. 103.

Termin składania ofert upływa w dniu 1997 - 04 - 28 godz. 15.00

9. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 1997 - 04 - 29 o godz. 9.00.

W związku z zarządzonym przez Prezydenta RP na dzień 25 maja 1997 roku referendum konstytucyjnym działając na podstawie uchwały Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 29 grudnia 1995 roku w sprawie sposobu zgłaszania kandydatów do składów obwodowych komisji do spraw referendum - oraz trybu powoływania tych komisji ze zmianą wprowadzoną uchwałą PKW z dnia 7 kwietnia 1997 r.

Zarząd Miasta i Gminy Olszyna podaje do publicznej wiadomości poniższą informację:

Obwodowe komisje do spraw referendum są powoływane w składach siedmioosobowych, w drodze losowania, spośród osób uprawnionych do udziału w referendum.

Kandydatów do składów komisji mogą zgłaszać osoby uprawnione do udziału w referendum oraz partie, organizacje polityczne i organizacje społeczne między 35 a 28 dniem przed dniem referendum, tj. w dniach od 21 kwietnia 1997 roku do 28 kwietnia 1997 roku.

Osobami uprawnionym do udziału w referendum są obywatele polscy posiadający prawo wybierania do Sejmu, tj. osoby, które:

- posiadają obywatelstwo polskie i w dniu referendum mają ukończone 18 lat,

- nie są pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu,

- nie są pozbawione praw wyborczych orzeczeniem Trybunału Stanu,

- nie są ubezwłasnowolnione całkowicie lub częściowo prawomocnym orzeczeniem sądu z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju umysłowego.

Zgłoszenia kandydatów dokonuje się na kartkach koloru białego, formatu A 4; każdego kandydata zgłasza się na odrębnej kartce wg załączonych wzorów ustalonych przez Państwową Komisję Wyborczą. Druki zgłoszeń można odbierać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Olszyna pok. 103.

Kandydat może być zgłoszony tylko jeden raz.

Zgłoszenia kandydatów dokonywane w inny niż podany wyżej sposób są nieważne.

Zgłoszenia kandydatów wrzuca się do urny opatrzonej napisem: „Kandydaci do obwodowych komisji do spraw referendum”, która ustawiona będzie w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Olszyna ul. Rynek 1 pokój nr 103 w terminie podanym wyżej w godzinach pracy Urzędu tj. od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 15.00, w środę od 7.00 do 16.00.

Publiczne losowanie składów komisji spośród zgłoszonych kandydatów odbędzie się w sali narad Urzędu Miasta i Gminy w dniu 30 kwietnia 1997 roku o godz. 10.00.

Dodatkowych informacji w sprawie zgłaszania kandydatów do obwodowych komisji d/s referendum udzielają:

- Sekretarz Miasta i Gminy tel. 43-26-36

- Naczelnik Wydziału Społeczno-Gospodarczego tel. 43-12-42.

Przewodniczący Zarządu Miasta i Gminy Olszyna
/-/ inż. Andrzej Ryszka